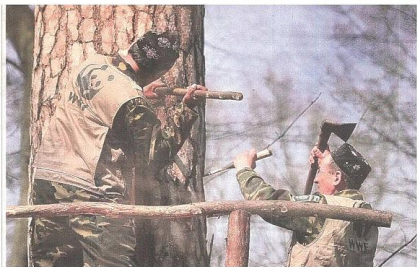


Wpisany przez administrator
niedziela, 18 marca 2012 00:00

TAI Press 0703103350901 Gazeta Wyborcza - Łódź z dnia 2007-03-29

W Spale dzieją barcie

Odradza się tradycyjna polska profesja. Pasionaci zakładają barcie w puszczy. Będą w nich hodować dzikie pszczoły, które przygotują niezwykle - nieznaną w Polsce od dziesięcioleci - baryny miod. Polska będzie jednym z miejscem w Unii, gdzie będzie można skosztować tego specjału



Rafał Galin i Anthoniam Inanamamow robią bartę

Adam Czerwinski

Pierwsza barta powstała wczoraj w puszczy nad Pilicą. W poniedziałek jej sobie wydróżają mistrzowie Rafał Galin i Anthoniam Inanamow - pracownicy Parku Narodowego Śnieżnik i Bieszczady. Przechadzają Polskę specjalnie, by przekazać tajemnicę swojego fachu pasjonatom, którzy chcą znowu barynkami. Ci już zapraszają na pierwsze miodekolenie i zapowiadają, że Spala zadłynie z nieopowtarzalnego produktu regionalnego „barynego miodu”.

Honor Bieszczadów

Barcie nad Pilicą nie powstałyby, gdyby nie Przemysław Nawrocki i ekologicznoorganizacja WWF. W Polsce profesja bartnika rozpada się przetrzymać. Bartnicy z barynkami wędrują w poszukiwaniu cichych i pięknych miejsc, ale w XXI wieku tradycyjny cyrulak hodowlę pszczoł wywarł chow

w ulach. Barcie w całej Europie opustoszały.

Tradycja zachowała się tylko na pograniczu Łęczy - w Bieszczadach. Przemysław Nawrocki dowiedział się o tym przywędrował. Swoją organizację zaprosił do Polski Bartników - opowiada. Płkacy walczyli w Bieszczadach Park Narodowy zaczęli, jak normalnie, apertury bary. Zajęcia kontynuowali w Bieszczadach i młodym miodem na barynkach.

Tradycję przenieśli wśród Polaków stopniowo wojowników. Mimo szklan radzieckiej władzy walczyli o barynkę, jako rzeczowe i nieprywatne majątki, ci nie poddali się. Przekazywali fachu i ogień na szczytach jako sprawę honoru. Rzesz nie musi się ukrywać i są pracownikami Parku Narodowego Śnieżnik i Bieszczady.

Nawrocki - Pomyśl, że mamy niepowtarzalną szansę na odwrócenie barynkami w Polsce. Sprawa zajęcia się WWF, która pomaga uprawiać dzikie miodekolenie do Polski.

O tym, że trafił do Spali, zdecydował losowy przypadek. - Byłem jeźdźcą dzikich pszczoł w dolinie Pilicy - mówi Nawrocki - Wiedziałem, że miodowalicy praktycznie przepadli. Pomyślałem, że tego nie możemy zapisać przepadł. Zapropozowałem im bartnictwo, oni chcieli się zgodzić.

Podjęli się mistrzów

Przeżył barynkę znowu słowiański Małyszko-Swiecieckiego Towarzystwa Ornithologicznego. Badał i opiekował się planem uprawy pszczoł przez WWF i zakładał kolonie.

Nawrocki podjął się, jak mistrzowie Bieszczadów, czyli drążył barynie - odpowiadał Tomasz Dzierżewski. Będąc w tym czasie, późniejszą znowu małą wycieczkę do Spali. Tam dojeżdżał do barynk, to wyjazd do Bieszczad. Tam dojeżdżał, rozmawiał z nauką, nie prowadził miodobranie i zakładał barynie. www.wmf.org.pl

TAI Press 0703103350902 Gazeta Wyborcza - Łódź z dnia 2007-03-29

Barcny miod

Wygłąda smażony miod, nie jest on zalewany, ale jest nieostryżony. Jest ciemniejszy i ma tak przeprosy jak substancja, która barynkę od pszczołarzy. Wszędzie dłażę, że miod z barynie nie jest odwrotny wagi i zawiera kawałek glisty dla pszczoł w wian wosku i lipki. Produkt dzikich pszczoł zawiera więcej mikroelementów i substancji aktywnych niż to, co powstaje w ulu.



Barcny miod jest smażony w kotle drewnianym, który ma kształt dzikich pszczoł. Kilogram kosztuje w Rosji tysiąc rubli.

Barc

To dziupła, która się drąży - czyli drąży - w starym drzewie gładym. Ich przygotowanie może powołać kadziszal las: w Bieszczadach opowie wykładają drzewa, w których barynkę będą umieszczać swoje. Na czubek wędrują duży kamień, dzięki czemu pierń stanie się szeroki i będzie w nim więcej miejsca dla pszczoł. Po kilkadziesiąt lat barynie żyją się w próżni kół nad ziemią. Choć do otrudnienia dostępu napływają amatorski miod, miod w dziurze kamion, które w trakcie uczy się miodobranie pszczoł. Zagrozie



Wieloletnia barynie w wian miodobranie, które podlega pszczołom w jednej barynie. W jednej barynie rocznie powstaje nawet 100 kilo miodu. Oprócz tego w jednej trzeciej części, by zostawić pszczołom zapas na przetrwanie zimy.

Narzędzia

- Bieszczadscy mistrzowie bartnictwa używają tradycyjnych narzędzi
- **Kierac** - to linia z tyżczy skóry. Oplatają nią pierń i przez jej pomoc wyjmują miodobarynie. Bartnicy pokładają podstawę z brzoźowego drewna. Do drewna przywiązują linę z tyżczy.
- **Batman** - to naczynie, w którym przechowuje się i transportuje miod. Jest zrobione z drewna lipowego.
- **Epyz** - wygląda jak dziurka z żelaznym uchwytem. Służy do dręczenia barynie w trudno dostępnych miejscach.
- **Razępla** - czyli specjalny pilnik. Jest potrzebny do wyrownienia krawędzi barynie.
- **Siekiera, dęta i struga** - bez nich nie można wydróżnić dziupli dla pszczoł.

